

Vetulani, Adam

Zabiegi papieży XI wieku o nowy kształt Kościoła

Studia Płockie 3, 21-34

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adam Vetulani

ZABIEGI PAPIEŻY XI WIEKU O NOWY KSZTAŁT KOŚCIOŁA

W drugiej połowie X w., gdy na arenę dziejów wkroczyło piastowskie państwo polskie, nic nie zapowiadało, że wiek następny, szczególnie druga jego połowa, w której stworzenie diecezji płockiej stanowiło ważny etap w rozbudowie terytorialnej organizacji Kościoła polskiego, stanie się przełomem w dziejach Kościoła powszechnego. Przyniósł on ze sobą bolesne, po dzisiejszy dzień trwające odłączenie Kościoła Wschodniego, z drugiej jednakże strony, dzięki dziełu reformy podjętej przez wybitnych papieży, od Leona IX począwszy (1048) poprzez Grzegorza VII (1073—1085) aż po Urbana II (1088—1099), dał początek odrodzenia i wzmocnienia Kościoła łacińskiego.

U progę reform Kościół Zachodni był terytorialnie rozbity, w dużym stopniu zależny od władców. O obsadzie stanowisk kościelnych, począwszy od biskupstw i opactw aż po duchowieństwo obsługujące kościoły parafialne, kaplice i oratoria decydowały czynniki świeckie nierzadko je sprzedając; symonia była zjawiskiem powszechnym.

Papiestwo spajające Kościół było raczej ideą niżeli realną siłą, zaś zeświecczenie duchowieństwa groziło utrwaleniem feudalizacji stosunków kościelnych, przeniesieniem do jego łona — w związku z upowszechnieniem się małżeństw osób duchownych — koncepcji dziedziczności urzędów kościelnych. W parze z tym szedł, głównie wśród duchowieństwa świeckiego i szerokich kół wiernych, upadek życia religijnego oraz powszechne obniżenie się poziomu intelektualnego. Do dalekiej przeszłości należała świetność Kościoła i jego doniosła rola cywilizacyjna z okresu panowania Karola Wielkiego.

W okresie toczonych podówczas walk o stolicę papieską, gdy walczącym chodziło przede wszystkim o władztwo w stworzonym przez Pepina a umocnionym przez Karola Wielkiego państwie kościelnym, na tron papieski wstępowały często osoby niegodne. Upadł autorytet ówczesnych włodarzy Kościoła. Na szczęście tylko wśród tych, którzy byli świadkami czy wiedzieli o krwawych nieraz rozgrywkach rodów włoskich, które dla siebie pragnęły zapewnić udział w korzyściach materialnych związanych z uposażeniem i dochodami państwa kościelnego.

Dla ówczesnych, stojących z dala od walk toczących się w Rzymie, m.in. również wśród ludów świeżo zdobytych dla wiary przez łacińskich kapłanów, wśród Czechów, Morawian, Polaków, Madziarów czy ludów skandy-nawskich, autorytet następcy św. Piotra pozostał przeogromny przez sam fakt, że do niego według zasad wiary należy zastępstwo Chrystusa na ziemi.

Tylko tym właśnie autorytetem samej władzy biskupa rzymskiego, niezależnym od kwalifikacji i zalet moralnych oraz intelektualnych, należy

tłumaczyć poddawanie się pod opiekę św. Piotra, czyli papieża, licznych klasztorów a nawet całych państw, tak jak to uczynił nasz pierwszy historyczny władca Mieszko I. Świadczy o tym regest wysłanego przez niego do Rzymu dokumentu mówiącego o tzw. darowiźnie Gniezna.

Ten najwyższy autorytet papieża utrwały i propagowały wśród ówczesnej elity intelektualnej powstałe w połowie IX w., w okresie pogłębiającego się rozkładu potężnej ongiś monarchii karolińskiej, tzw. fałszerstwa pseudoizydoriańskie¹. Dążąc do wzmocnienia w oparciu o papieństwo stanowiska biskupów, redaktorzy zbiorów pragnęli m.in. oddać wybór biskupa w ręce duchowieństwa i ludu opróżnionej stolicy, zaś kontrolę elekcji powierzyć komprowincjałom. Zdawali sobie jednak sprawę z faktu, że skoro główne uposażenie biskupstw płynie z dóbr ongiś królewskich, ingerencji władców świeckich nie da się w pełni wykluczyć.

W miarę postępującego rozdrobnienia feudalnego praktyka oddziaływania czynników świeckich na obsadę biskupstw i opactw stała się powszechna. Stosowali ją również królowie niemieccy, w szczególności twórca potęgi królestwa niemieckiego i odnowiciel cesarstwa rzymskiego Otto I. W jego polityce zjednoczenia Niemiec poprzez podporządkowanie sobie dziedzicznych książąt szczepowych episkopat odgrywał szczególną rolę. Kontynuując praktykę Karolingów obdarzania biskupstw obszernymi włościami, nadawał im szeroki immunitet i uposażał regaliaми, czyniąc ich w ten sposób, jako swych wasali, uczestnikami władzy państwowej. Oni to, wierni swym suwerenom, stwarzali przeciwwagę w stosunku do książąt szczepowych. Naturalnie warunkiem skuteczności tej polityki była możliwość powierzania biskupstw i opactw jednostkom wypróbowanym w swym oddaniu monarsze. Dlatego, mimo częstego powtarzania starych przepisów kanonicznych o wyborze *per clericum et populum*, nadal utrzymała się zasada nominacji biskupów przez władców. Po złożeniu przez nich wasalskiej przysięgi wierności, monarcha wprowadzał ich w regalia przez wręczenie pastorału a z czasem i pierścienia, symboli władzy duszpasterskiej oraz duchowego i wieczystego związku biskupa ze swą katedrą. Władcy rządzący diecezji dobierali najczęściej z grona *capella regis*, spośród duchownych czynnych przy ich boku i wypróbowanych w swej wierności, a jednocześnie zorientowanych w sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej swego monarchy. Traktowani na równi z innymi lennikami byli zobowiązani do udzielania monarsze swej rady, do służby wojskowej i do współdziałania w wymiarze sprawiedliwości. Niejednokrotnie zakuci w zbroję brali osobisty udział w wyprawach wojennych na czele swoich własnych wasali.

Naturalnie nie wszystkie biskupstwa odgrywały w polityce monarchów jedną i tę samą rolę. Monarchów interesowały tylko arcybiskupstwa i niektóre potężniejsze biskupstwa. Dlatego też z czasem na rzecz niektórych biskupstw wydawali, zresztą w praktyce nie przestrzegane przywileje, że będą obsadzone drogą swobodnego wyboru *per clericum et populum*, z drugiej zaś strony potężniejsi feudałowie w obrębie terytorium podległego ich władzy sami obsadzali niektóre biskupstwa i klasztory, niemniej bezpośrednia ingerencja władców w obsadę biskupstw była jeszcze w XI w. — przed reformą gregoriańską — powszechnie stosowana i respektowana.

W tekstach źródłowych nam bliższych dał temu ogólnemu przekonaniu wyraz w swej kronice słynny Thietmar, biskup z Merseburga. Pisząc

¹ P. Fournier et G. Le Bras, *Histoire des collections canoniques en Occident depuis les Fausses Décrétales jusqu'au Décret de Gratien*, t. I (1931), s. 127 i n.

o księciu bawarskim Arnulfie (†937) podkreśla, że miał on przywilej, ale tylko osobisty, nadawania biskupstw w swym kraju. Po jego śmierci „tylko nasi królowie i cesarze jako docześni zastępcy najwyższego zwierzchnika [tu mamy ówczesną koncepcję o monarsze *rex — sacerdos*] mają władzę mianowania oraz przysługujące im z mocy prawa zwierzchnictwo nad wszystkimi swoimi pasterzami”². Prawa do ingerencji w wewnętrzne stosunki kościelne z naczelnym prawem mianowania biskupów i opatów podówczas *ecclesiastici honores*. To właśnie o przeniesieniu tych *honores* na Bolesława Chrobrego przez cesarza Ottona III w czasie zjazdu gnieźnieńskiego mówi nasz Gall-Anonim: *Insuper etiam in ecclesiasticis honoribus quicquid ad imperium pertinebat in regno Polonorum vel in aliis superatis bel superandis regionibus barbarorum suas suorumque potestati concessit*³.

Poza swobodną obsadą biskupstw i opactw przez władców inna jeszcze pląga nękała ówczesny Kościół. Równoległe z intensyfikacją chrystianizacji, wraz z mnożeniem się diecezji i rozbudową klasztorów powiększała się również ilość domów Bożych, które fundowane nie tylko przez biskupów, lecz i przez wielką własność, z oratoriów i kaplic przekształcają się z czasem w kościoły parafialne. Podlegają one wprawdzie władzy biskupa diecezjalnego, ale uprawnienia tegoż praktycznie były bardzo wąskie. Powszecnie bowiem panował pogląd, że zbudowany przez właściciela włości gmach kościelny wraz ze wszystkimi dochodami z nim związanymi jest jego przynależnością, a więc stanowi własność fundatora i jego prawnych następców. Co więcej, nie tylko kościoły i kaplice, ale również i kaplice fundowane i uposażane przez możnych były również traktowane jako obiekty własności⁴. Wcale często funkcje co najmniej pierwszego opata były powierzane krewnym fundatora, właśnie jako ich wyposażenie. Do fundatora i jego prawnych następców należało bowiem ustanowienie opata, przy czym nierzadko się zdarzało, że stawała się nim osoba świecka, która funkcje opackie wykonywała za pośrednictwem osoby duchownej. Aby uchronić się od takich i innych nadużyć ze strony potomków fundatora, konwent poddawał się niejednokrotnie drogą komendacji pod opiekę (*mundiburdium*) monarchy, a z czasem i biskupa rzymskiego.

Wielu świątłych i głęboko religijnych biskupów i opatów zdawało sobie dobrze sprawę z niebezpiecznych konsekwencji panujących stosunków: z wzrastającej ingerencji władców i feudałów w sprawy kościelne, z wzrostu zależności duchowieństwa, zarówno wyższego jak niższego, z jego upadku moralnego i intelektualnego, z upadku karność kościelnej. Ponieważ nie mogli liczyć na pomoc ze strony władców, oczy szeregu biskupów oraz opatów frankońskich gdzie indziej szukały czynnika, przy pomocy którego można by podjąć myśl skutecznego przeprowadzenia reformy. Wdzieli go, i słusznie, w biskupie rzymskim, zastępcy Chrystusa na ziemi, a równocześnie władcy państwa kościelnego, wprawdzie szarpanego ze wszystkich stron, ale przecież stanowiącego ważną jednostkę polityczną. To właśnie redaktorzy wspomnianych już fałszerstw pseudoizydoriańskich czy czynny pod koniec X w. Abbon opat z Fleury⁵ drogą zestawienia starych tekstów oraz drogą ich interpolacji a nawet fałszerstw przypisywali

² Kronika Thietmara. Z tekstu łacińskiego przetłumaczył, wstępem poprzedził i komentarzem opatrzył Marian Zygmunt Jedlicki. Obok tłumaczenia tekst oryginału, Poznań 1956, s. 36.

³ *Galli Anonymi Chronicon*, ed. L. Finkel i St. Kętrzyński, Lwów 1899, s. 12.

⁴ U. Stutz, *Geschichte des Benefizialwesens von seinen Anfängen bis auf die Zeit Aleksanders III.*, Berlin 1875.

⁵ P. Fournier et G. Le Bras, *op. cit.*, t. I, s. 320 i n.

papieżowi, wbrew ówczesnemu stanowi rzeczy, szereg uprawnień jurysdykcyjnych, chociaż papieństwo podówczas nie było w stanie praktycznie ich wykonywać.

Aby bowiem uprawnienia przypisywane papieżowi mogły praktycznie zadziałać, na to trzeba było i sprzyjających okoliczności kościelno-politycznych, i wybitnych indywidualności na tronie papieskim. Na tę chwilę przyszło czekać przez długie dziesiątki lat. W międzyczasie biskupstwo rzymskie spotkał los podobny do biskupstw położonych na północ od Alp. Z rozkładającego się dziedzictwa Karola Wielkiego wyłoniło się na ziemiach państwa wschodnio-frankońskiego silne królestwo niemieckie. Jego właściwemu twórcy Henrykowi I z dynastii książąt saskich i jego synowi Ottonowi I udało się uczynić z niego prawdziwą potęgę polityczną i militarną. Walki wewnętrzne w Lombardii pozwoliły Ottonowi I wkroczyć zbrojnie na Półwysep Apeniński (951). Jego druga wyprawa włoska została uwieczniona przyjęciem w r. 961 korony lombardzkiej, a w r. 962 z rąk papieża Jana XII korony cesarskiej. Już w rok później cesarz spowodował zrzucenie Jana XII z tronu papieskiego, a po trzeciej wyprawie włoskiej, gdy w r. 967 nakazał Janowi XIII koronować swego syna Ottona II współcesarzem, ugruntował się jeszcze silniej związek cesarstwa rzymskiego z królestwem niemieckim, a wraz z nim częstsza stała się interwencja królów niemieckich w stosunki włoskie i w sprawy papieństwa. Nikt nie kwestionował uprawnień cesarza w tym zakresie. Za jego sprawą został pozbawiony tronu papieskiego Jan XII⁶. Za zgodą cesarza — a więc bez walk rzymskich stronniczo — wybrany został jako jego następca papież Leon VIII. Gdy w r. 965 Leon VIII zmarł, współczesny kronikarz notuje, że przedstawiciele Rzymian udali się do Ottona I „pro instituendo quem vellet Romano pontifice”. Z jego to polecenia „ab omni plebe Romana, Iohannes Narniensis ecclesiae episcopus eligitur et sedi apostolicae pontifex intronizatur”⁷ pod imieniem Jana XIII. Był to ten sam papież, pod którego opiekę oddał Mieszko swe *civitas Schinesghe*. Od śmierci młodzieńczego Ottona III (†1002) i z jego polecenia wybranego papieża Sylwestra II (999—1003), współtwórców polskiej prowincji kościelnej⁸, pierwsze dziesiątki XI w. to ponowne wznowienie ostrych walk o tron papieski pomiędzy rodami szlachty rzymskiej Krescencjuszami i hrabiami tuskułańskimi. Walki między papieżami i antypapieżami, z reguły krwawe i połączone z łupieżą włości państwa kościelnego, rozwiązywały tryb życia niejednego z ówczesnych biskupów rzymskich, budziły w Rzymie ogólne zgorszenie. Niczym jednak nie zahamowały wzrostu autorytetu Głowy Kościoła.

Od X w. począwszy coraz częściej daje się zauważyć — nie tylko wśród kręgów rozbudzonych intelektualnie, ale również wśród szerokich kół społeczeństwa — idące w parze z wzrostem religijności pragnienie, aby właśnie w oparciu o papieństwo zahamować ingerencję czynników świeckich w wewnętrzne stosunki kościelne, aby położyć kres zeświecczeniu duchowieństwa niższego, które ze swymi grubymi obyczajami, niewykształcone, obciążone rodziną nie mogło być budującym przykładem dla wiernych. Istniała zatem tendencja oddolna, głównie występująca wśród duchowieństwa klasztorów kluniackich, ale także i innych, aby w oparciu o władzę

⁶ J. Langen, *Geschichte der Römischen Kirche von Nicolaus I. bis Gregor VII.*, t. III, Bonn 1892.

⁷ „Monumenta Germaniae Historica”, SS I 627.

⁸ „Studia nad historią Kościoła katolickiego w Polsce” pod redakcją J. Kłoczowskiego, t. I, *Średniowiecze* (1969), s. 78 i n.

papieża podjąć dzieło gruntownej reformy. Ta właśnie opinia wcale szeroka, szczególnie w pewnych kręgach duchowieństwa, która opanowała również biedotę miejską miast północnowłoskich⁹, stworzyła pomyslną atmosferę dla prób przeprowadzenia zmian w panujących stosunkach odgórnice, poprzez papieństwo. Na to jednak trzeba było, by na Stolicę Piotrową wstąpiła indywidualność do tego stopnia silna i znająca stosunki panujące w całym Kościele Zachodnim, by potrafiła wkoło siebie skupić grono ludzi oddanych i dzielających jego wizję przyszłego kształtu Kościoła. Indywidualnością tą był papież Leon IX (1049—1054). Arcybiskup Bruno z lotaryńskiego Toul, z rodu alzackich hrabiów, zawdzięczał swój wybór na papieża dokonany na synodzie w Wormacji — protekcji, a raczej nominacji, ze strony swego krewniaka cesarza Henryka III¹⁰. Już jednak fakt, że po przyjeździe do Wiecznego Miasta spowodował ponowny swój wybór wskazywał, że nie chce być papieżem tylko z cesarskiej łaski, ale chce być wybrany tak, jak tego wymagały stare kanony *per clericum et populum* Wiecznego Miasta. Tyle tylko, że protekcja cesarska chroniła go przed zależnością od rzymskich partii i dawała mu swobodę działania.

Nauka zgodna jest, przypisując mu umiejętność doboru współpracowników owianych tą samą ideą. Spośród nich Humbert z Moyenmoutier, którego zabrał z sobą do Rzymu, Piotr syn Damianowy, Hugo opat z Cluny i Hildebrand późniejszy papież Grzegorz VII wybijali się na czoło¹¹.

Za warunek powodzenia całego dzieła odnowy uważali konieczność wzmocnienia władzy papieża, uczynienia go zdolnym do walki z wszystkimi czynnikami, w których dopatrywali się przyczyny zła. Celem ich działania miał być powrót do stosunków z pierwszych wieków chrześcijaństwa, które głównie na skutek zeświecczenia duchowieństwa i mieszania się czynnika świeckiego w sprawy Kościoła zostały zniekształcone, wraz z czym upadła powszechna pobożność kleru i wiernych oraz dawna świętość i czystość Kościoła. Drogę do tego widzieli w przypomnieniu dawniej panujących zasad. Stąd pierwszym krokiem reformatorów było stworzenie nowych zbiorów przepisów, obejmujących zarówno fragmenty pism Ojców Kościoła, jak i kanonów synodalnych oraz dekretów, które stwierdzały, że prawa, które papieństwo pragnie skupić w swym ręku to nie jakieś nowości, ale wprowadzenie z powrotem w życie dawnych zasad.

Za pierwszy z nich nauka uważa zbiór określany mianem *Diversorum sententiae patrum* lub zbiorem 74 tytułów¹². Jego redakcję przypisuje się Humbertowi z Moyenmoutier, najbliższemu współpracownikowi papieża Leona IX¹³. Był to ten sam kardynał, który w r. 1054 jako legat papieski rzucił klątwę na patriarchę konstantynopolitańskiego Michała Caelurariusza, klątwę, która zapoczątkowała trwały rozłam w Kościele¹⁴. Reformatorzy pospieszyli się z jego upowszechnieniem, jak świadczy spora ilość rękopisów (ponad 20) tego zbioru, we wszystkich krajach zachodnich¹⁵.

⁹ T. Manteuffel, *Historia Powszechna. Sredniowiecze*, Warszawa 1965, s. 168 i n.

¹⁰ J. Umiński, *Historia Kościoła*, t. I, Opole 1959⁴ s. 279.

¹¹ J. F. Lemarigner, J. Gaudemet et G. Mollat, *Institutions ecclesiastiques* w: „Histoire des institutions françaises au Moyen-Age” publiée sous la direction de + F. Lot et R. Fawtier, t. III, s. 78 i n.

¹² P. Fournier et G. Le Bras, *op. cit.*, t. II, s. 14 i n.

¹³ R. Naz, *Humbert (le Cardinal)*, „Dictionnaire de droit canonique”, t. V (1953) col. 1229—1232.

¹⁴ C. Mirbt, *Quellen zur Geschichte des Papstums und des Römischen Katholizismus*, IV Auflage, Tübingen 1934, nr 269, s. 134—140.

¹⁵ P. Fournier et G. Le Bras, *op. cit.*, t. II, s. 19.

Intencje redaktora zdradza sam dobór i układ tekstów, przyjęty również w później powstałych zbiorach, stworzonych przez wybitne jednostki ożywione jedną i tą samą ideą odnowienia życia kościelnego w oparciu o autorytet biskupa rzymskiego. Zbiór ten, którego pierwsza rubryka brzmi *De primatu Romanae ecclesiae* otwiera znamieny tekst zaczerpnięty ze Starego Testamentu (Deuteronomion, XVII, 8—13) o sądach lewitych: „Jeśli za trudno ci będzie osądzić jakiś wypadek, [...] jakkolwiek proces w twym mieście, wstaniesz i pójdziesz do miejsca, które wybierze Bóg twój, Jahwe. Tam udasz się [...] do sędziego, który będzie sprawował urząd [...]. Człowiek, który pychą uniesiony, nie usłucha kapłana... zostanie ukarany śmiercią [...]”¹⁶. W bezpośrednim nawiązaniu do tego tekstu powołuje zbiór fragment spreparowanej przez fałszerzy pseudoizydozańskich encykliki *Anacleta* z adresem *omnibus episcopis et reliquis Christi sacerdotibus*, wskazujący, że właśnie tym przez Boga wybranym miejscem sądu jest Stolica Apostolska, jako że „Sacrosanta et Romana ecclesia non ab apostolis, sed ab ipso Deo Domino, salvatore nostro, primatum obtinuit, sicut ipse beato Petro apostolo dixit: »Tu es Petrus...« Et sicut cardine ostium regitur, sic huius sancte sedis auctoritate omnes ecclesiae Domino disponente reguntur. Igitur si quae causae difficiliores inter vos ortae fuerint, ad huius sanctae sedis apices eas quasi ad caput referte, ut apostolico terminentur iudicio [...]”¹⁷. Postanowienia te otwierają cały szereg tekstów, które miały wykazać, że z tytułu opartego na prawie Bożym prymatu biskupa rzymskiego właśnie papieżowi jako następcy św. Piotra przysługuje prawo do ingerencji we wszystkie sprawy kościelne całego Chrześcijańskiego świata, począwszy od przyjmowania apelacji od wszystkich sądów kościelnych a skończywszy na składaniu z urzędu wszystkich duchownych, którzy okażą się niegodni. Dążność do koncentracji najwyższej władzy w ręku papieża, niewątpliwie od początku przyświecająca zwolennikom reformy, doprowadziła z czasem do zredagowania przez samego Grzegorza VII słynnych 27 tez, które pod napisem *Dictatus papae* zostały wpisane do rejestru listów tegoż papieża z r. 1075¹⁸.

Prymat papieski nie był dla reformatorów celem sam dla siebie. Miał służyć odnowie życia religijnego, poprawie obyczajów i wzmocnieniu dyscypliny wśród duchowieństwa i wiernych, miał być podstawą do skutecznej walki, zmierzającej do uwolnienia Kościoła spod przewagi czynników świeckich.

Ale przed zwolennikami reformy — którzy niewątpliwie w swej wizji nowego kształtu Kościoła przemyśleli zarówno cele, jak i drogi, którymi należy dążyć do reformy stosunków istniejących podówczas w całej Europie — musiał stanąć problem, czy zadaniom tym podoła osoba wprowadzana na Stolicę Piotrową, czy to w wyniku walk łapczywych na majątki kościelne rodów szlachty środkowowłoskiej czy też z łaski cesarskiej.

Właśnie z głęboką troską o to, aby ową pełnią władzy jurysdykcyjnej w Kościele spoczywała w ręku osoby jak najgodniejszej, wiąże się wydany w r. 1059 na synodzie laterańskim słynny dekret papieża Mikołaja II,

¹⁶ Polski tekst ob. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia 1000-lecia (przekład tyniecki), Poznań 1965, Księga Powtórzonego Prawa, s. 205.

¹⁷ Ob. teksty te w tym samym brzmieniu i w tym samym porządku w „La Collection en Deux Livres” (éd. Jean Bernhard, Strasbourg 1962, s. 37 i n.); zbiór w Dwu Księgach był pierwszą redakcją Zbioru 74 Tytułów („Diversorum sententiae patrum”).

¹⁸ Ich tekst ob. C. Mirbt, *op. cit.*, nr 278, s. 146—147.

regulujący na przyszłość sposób wyboru biskupa rzymskiego¹⁹. Zerwano ze starą zasadą wyboru *per clericum et populum*, która dawała pole do walk między zwolennikami jednego czy drugiego kandydata. Ograniczono bowiem grono wyborców jedynie do kardynałów, wśród których decyzję co do osoby przyszłego biskupa oddano w pierwszym rzędzie kardynałom-biskupom. Oni to ostatecznie wraz z innymi kardynałami mieli wybrać papieża, tak że reszcie kleru i ludowi Rzymu pozostawała tylko akceptacja elekta: *sicque reliquus clericus et populus ad consensum novae electionis accedant*. Ale co poczynić z cesarską ingerencją, która mogła grozić, że papież spadnie do rzędu biskupów cesarstwa. Otóż rolę cesarza pomniejszono wyraźnie, poprzestając na użyciu zwrotu: *salvo debito honore et reverentia dilecti filii nostri Henrici qui in praesentiarum rex habetur et futurus imperator Deo concedente speratur, sicut iam sibi concessimus et successorum illius, qui ab hac apostolica sede personaliter hoc ius impetraverint*. Jakże daleko ujęcie takie odbiegało od stanowiska, któremu niemal w wiek uprzednio dał wyraz Otto I w swym przywileju z r. 962, wyraźnie uzależniając konsekrację — a w konsekwencji objęcie władzy papieskiej przez kanonicznie wybranego elekta — od uprzedniego złożenia przysięgi wierności cesarzowi w obecności jego missów lub monarszego syna²⁰.

Znakomici prawnicy i wytrawni politycy z obozu gregoriańskiego zdawali sobie jednakże doskonale sprawę, że nie wolno im nie liczyć się z możliwością użycia przez królów niemieckich przy obsadzie stolicy papieskiej środków gwałtu i przemocy. Stąd zagrozili rzuceniem klątwy i wyłączeniem ze społeczności wiernych nie tylko tego, kto by w inny sposób niżeli uregulował to papieski dekret próbował objąć władzę papieską, ale również takąż karą zagroził każdemu, kto by takiego określonego jako *Antichristus, invasor atque destructor totius christianitatis* za papieża uznał. Gdy Henryk IV spowodował zwołanie synodu wormackiego, na którym zależny od niego episkopat niemiecki i lombardzki uznał wybór Grzegorza VII za nieważny, odpowiedzią papieża była klątwa rzucona na Henryka IV na synodzie rzymskim w r. 1076 i zwolnienie jego poddanych od złożonej mu przysięgi wierności²¹. W rok później w pokutnych szatach zjawił się pod murami Canossy władca Niemiec, aby upokorzyć się przed majestatem rzymskiego biskupa i prosić go o zdjęcie klątwy²². Jakież to ogromne przemiany w ciągu jednego trzydziestolecia! Zaledwie 30 lat minęło od chwili, gdy na synodzie zwołanym w Sutri w r. 1046 został złożony ze stolicy Piotrowej z polecenia cesarza Henryka III papież Sylwester III, zaś do abdykacji skłoniony i na wygnanie do Niemiec skazany jego rywal Benedykt IX; teraz po trzech dziesiątkach lat syn Henrykowy Henryk IV, by ratować swój tron królewski, w ułagodzeniu biskupa rzymskiego i cofnięciu rzuconej klątwy widzi dla siebie deskę ratunku²³.

Zapewne znacznie pomyślniejsza była podówczas sytuacja polityczna papieża jako władcy państwa kościelnego suwerena księcia Normanów Roberta Guiscarda²⁴. Ale momentem decydującym, który warunkował w ogólności możliwość Canossy były głębokie przemiany zarówno wśród

¹⁹ *Monumenta Germaniae Historica*, Sect. IV „Constitutiones imperatorum I” nr 382 i Mirbt, *op. cit.*, nr 270, s. 140—142.

²⁰ C. Mirbt, *op. cit.*, nr 256, s. 130—133.

²¹ Ibidem, nr 279, s. 147.

²² Ibidem, nr 280, s. 147—149.

²³ H. X. Arquillière, *Grégoire VII*, „Dictionnaire de droit canonique”, vol. V, col. 994—1000.

²⁴ J. F. Lemarigner, J. Gaudemet et G. Mollat, *Institutions*, *op. cit.*, s. 86 in.

kleru, głównie zakonnego, jak i szerokich mas ludności w poglądach co do stanowiska papieża i funkcji jakie do niego z mocy prawa Bożego i z mocy starych przepisów kanonicznych należą.

Wspomniane wyżej zbiory gregoriańskie, od zbioru 74 tytułów począwszy, były jak gdyby zebraniem argumentów teoretycznych, uzasadniających prymat jurysdykcyjny papieża²⁵. Ale szczególnie ważna była praktyczna realizacja jego zasad przez osobistą interwencję papieża Leona IX, który sam zjeżdżał do Niemiec, Burgundii i Francji. On to osobiście zwołał, przewodniczył i wpływał na treść postanowień synodu w Reims z r. 1049. To od jego czasów upowszechnia się, rzadko dotąd działająca, instytucja legatów papieskich uposażonych w papieskie prawa jurysdykcyjne. Niezależnie od tego, jakie zajmują miejsce w normalnej hierarchii w kościelnej prowincji, z której pochodzą, z mocy upoważnienia papieskiego zwołują synody prowincjonalne i na nich przewodniczą, starając się o przeformowanie reformacyjnych koncepcji ożywiających podówczas Gregorianów. Objężdżając różne prowincje kościelne, mieli możliwość dojrzewania licznych bolączek ówczesnego Kościoła²⁶. One też stały się przedmiotem obrad corocznie zwoływanych przez papieża synodów rzymskich oraz ważnych decyzji. Szczególny nacisk położono na zakaz powszechnego podówczas świętokupstwa, na czystość obyczajów duchowieństwa świeckiego, na zakaz wchodzenia przez duchownych o wyższych święceniach w związki małżeńskie czy utrzymywania konkubin, zaś gdy żonaty kleryk pragnie przyjąć wyższe święcenia musi porzucić niewiastę, z którą współżył, czy małżonką jego była czy konkubiną. Wiemy, że obowiązek zachowania czystości przez duchownych podkreślały już stare kanony, które jednak przez wprowadzenie postanowień, że nikomu nie wolno nie przyjmować z rąk żonatych kapłanów posług religijnych i pod tym zarzutem odmawiać uczestniczenia w mszy św., zakazy te czyniły iluzorycznymi. Również bezskuteczne były zakazy, skierowane pod adresem biskupów, udzielania żonatym święceń²⁷. Otóż Gregorianie zerwali z dotychczasowymi przepisami i właśnie zakaz związków małżeńskich umocnili przepisem o utracie przez żonatego kapłana prawa do pobierania dochodów z beneficjum oraz zakazem w stosunku do wiernych uczestniczenia w odprawianych mszach św. i pobierania z rąk żonatych księży posług religijnych.

Zachowanie celibatu miało ułatwić *vita communis* duchownych świeckich. Stąd zachęta pod ich adresem, aby na wzór zakonników *simul manducant et dormiant et quidquid eis ab ecclesiis venit communiter habent*.

Już w początkach XI w. szukano środków, które by odstraszyły duchownych od wchodzenia w związki małżeńskie. W r. 1022 na synodzie w Pawii, na którym wprowadzono postanowienia „ut nullus in clero milierem attingat” oraz „ut episcopus nullam feminam habeat neque cum aliqua habet” uchwalono, że ponieważ duchowni są sługami Kościoła, przeto dzieci przez nich zrodzone są niewolnikami Kościoła w ścisłym tego słowa znaczeniu i nigdy nie mogą być uwolnione ze służby kościelnej²⁸.

W okresie reformy w drugiej połowie XI w. ustawodawstwo kanoniczne poszło inną drogą. Podniosło wyższe święcenia do rzędu przeszkody zrywającej małżeństwo. Dzieci duchownych o wyższych święceniach są napiętnowane, są dziećmi nieślubnymi, tracą więc wszystkie prawa spad-

²⁵ P. Fournier et G. Le Bras, *Histoire des collections*, op. cit., II, s. 14 i n.

²⁶ J. F. Lemarigner, J. Gaudemet et G. Mollat, op. cit., s. 83.

²⁷ Ibidem, s. 55.

²⁸ C. Mirbt, op. cit., nr 259, s. 135.

kowe po swych rodzicach. Z czasem przepis ten zaczął wywierać zbawienne skutki i był jednym z poważnych czynników, które wpłynęły na upowszechnienie się celibatu.

Przeciw innej ówczesnej pladze, a mianowicie przeciw konsekwencjom płynącym z traktowania kościołów jako obiektów własności prywatnej, wystąpiono zdecydowanie już na synodzie laterańskim w r. 1059. Tam to postanowiono *ut per laicos nullo modo quilibet clericus aut presbyter obtineat ecclesiam nec gratis nec precio*. Tenże synod zakazał też samowolnego pozbawiania duchownych ich kościołów, walcząc tą drogą o *privilegium fori*, jeden z szczególnie ważnych elementów „wolności Kościoła”²⁹. Ostro walczono z wielką plagą ówczesnych stosunków, ze świętokupstwem powszechnie stosowanym zarówno przy obsadzie biskupstw i opactw, jak i innych stanowisk kościelnych odrzucających poważniejsze dochody. Problem celibatu, symonii, nietykalności uposażenia kościelnego, wykluczenie laików od obsady urzędów kościelnych oto postanowienia raz po raz ponawiane na synodach zwoływanych przez papieży zwolenników reformy.

Warunkiem urzeczywistnienia podjętych reform było osobiste zaangażowanie się episkopatu w dopilnowaniu, aby podległy kler diecezjalny postępował po myśli wskazań papieskich. Zapewne wysyłani przez Stolicę Apostolską legaci z szerokimi uprawnieniami jurysdykcyjnymi po to wizytowali różne diecezje, aby właśnie dopilnować, by zarządzenia Stolicy Apostolskiej nie były martwą literą. Jednakże jedynym sposobem praktycznej realizacji dzieła reformy było powołanie biskupów ożywionych tą samą troską o przestrzeganie przepisów prawa, o podniesienie moralności duchowieństwa świeckiego. Tymczasem jak długo prawo decydowania o obsadzie biskupstw spoczywało w ręku władców, tak długo trzeba było liczyć się z tym, że stolice biskupie będą dostawały się w ręce osób, które pozyskały sobie poparcie monarchy, a nie tych, którzy swymi cnotami i oddaniem Bogu i Kościołowi na to sobie zasłużyli.

Należało tedy sięgnąć do korzeni zła i uwolnić episkopat oraz opatów od dotychczasowej zależności od władzy monarszej. Jest interesujące, że we wspomnianym *Dictatus papae* Grzegorza VII nie znajdujemy tezy związanej z kanoniczną obsadą biskupstw.

Upokorzenie Henryka IV uznał Grzegorz VII za okazję, aby rzucić rękawicę monarsze i na synodzie laterańskim z r. 1078 zdecydowanie przeciwstawił się, bądź co bądź wielowiekowemu zwyczajowi, stanowiąc *ut nullus clericorum investituram episcopatus vel abbatiae vel ecclesiae de manu imperatoris vel regis vel alicuius laicae personae, viri vel feminae, suscipiat*. Gdyby ktoś odważył się na to, „investituram illam apostolica auctoritate irritam esse” i aż do chwili zadośćuczynienia podlega klątwie³⁰.

Rozpoczął się okres walki między *sacerdotium* i *imperium*, określane mianem walki o inwestytury, w rzeczywistości była to walka o pozbawienie lub też utrzymanie przez władców prawa obsadzania stanowisk biskupich i opackich. Powstała długotrwała i ostra polemika, w której obie strony sięgały do argumentów teologicznych, historycznych i prawnych. Skłoniła ona papieża Grzegorza VII do dalszego sprzeciwiania swego stanowiska, co nastąpiło na synodzie laterańskim 7 III 1080 r. Powtórzył w nim zakaz przyjmowania pod karą kościelnymi biskupstw i opactw z rąk jakiegokolwiek osoby świeckiej. Karą kościelnymi obłożył każdego

²⁹ Ibidem, nr 271, s. 144—145.

³⁰ Ibidem, nr 289—291, s. 150—152.

z cesarzy, królów, książąt, margrabiów, hrabiów i innych, którzy by *investituram episcopatum vel alicuius ecclesiasticae dignitatis dare praesumpserit*. Wakujące stanowiska kościelne mają być obsadzone drogą wyboru wolnego od wszelkiego nacisku *per clerum et populum* w obecności i za zgodą przedstawiciela Stolicy Apostolskiej bądź metropolity³¹.

Odpowiedzią króla Niemiec Henryka IV było zwołanie w Brixen w Tyrolu w tymże roku synodu przeciwników Grzegorza VII, na którym zjawili się liczni biskupi niemieccy i lombardzcy. Synod w dniu 25 VI tegoż roku złożył z urzędu papieża Grzegorza VII i na następcę jego wybrał arcybiskupa Rawenny Wiberta. Przyjawszy imię Klemensa III stał się narzędziem w ręku Henryka IV, którego ostatecznie koronował cesarzem w zdobytym przez wojska cesarskie Rzymie w r. 1084³².

Nie wstrzymało to toczonej się walki między *sacerdotium* i *imperium*. Kontynuowali ją, wybrani zgodnie z dekretem papieża Mikołaja II, następcy zmarłego w Salerno w r. 1085 Grzegorza VII: krótko panujący jako Wiktor III opat benedyktyńskiego klasztoru Monte Cassino oraz wybrany po nim jako Urban II Francuz z pochodzenia i mnich kluniacki.

Walka ta jednak nie mogła trwać bez końca. Końca XI w. sięgają koncepcje, które znalazły wyraz w XII w. w dwu konkordatach. U podstaw obu leżało zrozumienie podwójnych funkcji ówczesnych biskupów: religijnej, będącej konsekwencją apostolskich źródeł władzy biskupiej, świeckiej zaś — wasala monarszego — z tytułu dzierżenia obszernych włości i z nimi związanych immunitetów i regalii. Właśnie dlatego tylko władcy roszcza sobie prawo do wpływania na obsadę biskupstw i opactw. Koncepcja ta doprowadziła do konkordatu zawartego w r. 1111 w Sutri. Ascetyczny, dawny mnich kluniacki papież Pascalis II za cenę zrzeczenia się przez królów niemieckich inwestytury zgodził się wydać dekret, nakazujący biskupom i opatom wyrzeczenia się wszelkich regalii³³. Idea piękna, którą dzisiaj nazwalibyśmy ideą spirytualizacji urzędu biskupiego, była w owych czasach niewątpliwie przedwczesna. Była ona nie do przyjęcia ani przez władcę, który swe rządy w Niemczech opierał właśnie na dożywotnio nominowanych biskupach i opatach przeciw raz po raz buntowniczym zrywom dziedzicznych feudałów świeckich, ani przez episkopat i opatów niemieckich, książąt bądź hrabiów cesarstwa, których decyzja papiejska pozbawiłaby za jednym razem ogromnych majątków, podstawy ich stanowiska w państwie oraz szerokiej władzy.

Zwyciężyła z czasem inna koncepcja, również wywodząca się z podwójnego charakteru władzy biskupiej. Sformułował ją wybitny prawnik i teolog francuski Iwo, biskup z Chartres, głównie w swych listach, ale także i przez dobór odpowiednich tekstów w zbiorach prawa kanonicznego powstałych pod jego okiem³⁴. Sam przejęty hasłami reformy gregoriańskiej, chociaż nie godził się ze wszystkimi jej postulatami, uważał, że Kościół winien dążyć, i to zdecydowanie, do przeprowadzenia kanonicznego wyboru biskupów *per clerum et populum*, z wykluczeniem świętokupstwa i bezpośredniej ingerencji władcy. Natomiast jego zdaniem żadne kanony nie wzbraniają, aby kanonicznie wybranemu elektowi monarcha oddawał w posiadanie drogą inwestytury, i to obojętnie przy pomocy jakich symboli, uposażenie z danym biskupstwem związane a wywodzące się z mo-

³¹ Ibidem, nr 294, s. 153.

³² H. X. Arquillière, *op. cit.*, col. 994 i n.

³³ A. Vetulani, *Nouvelles vues sur le Décret de Gratien*. „La Pologne au congrès international des sciences historiques à Rome”, Warszawa 1955, s. 83—105.

³⁴ J. F. Lemarigner, J. Gaudemet et G. Mollat, *op. cit.*, s. 91 i n.

narszej szczodroblewości. Ta właśnie koncepcja legła u podstaw słynnego konkordatu wormackiego z r. 1122, zawartego w formie wymiany dwu przywilejów: papieskiego i cesarskiego. *...dimitto Deo et sancti Dei apostolis Petro et Paulo brzmiał przywilej cesarski „omnem investituram per anulum et baculum, et concedo in omnibus ecclesiis quae in regno vel imperio meo sunt, canonicam fieri electionem et liberam consecrationem”*. Korelatem tego ustępu było słynne przyrzeczenie papieskie: *„tibi dilecto filio Heinrico [a więc przywilej osobisty] [...] concedo electiones episcoporum et abbatum Theutonici regni, qui ad regnum pertinent, in praesentia tua fieri, absque simonia et aliqua violentia; [...] Electus autem regalia per sceptrum a te recipiat et quae ex iuri tibi debet faciat”*³⁵.

Tak tedy w pół wieku po wszczęciu przez Grzegorza VII walki o swobodną obsadę biskupstw i opactw została ona zamknięta kompromisem. Stał się on początkiem nowych sukcesów. Również i inne postulaty wysuwane przez papieży XI w. dopiero z czasem zostały w pełni urzeczywistnione. Genialna koncepcja papieży reformatorów wyprzedzała epokę. Ich wizja ustroju Kościoła stała się ciałem w dziesiątki lat później. Długo jeszcze trzeba było czekać na pełną realizację celibatu, długie, uciążliwe i nie zawsze skuteczne były zabiegi papieży reformatorów o położenie kresu publicznemu konkubinatowi duchownych. Znacznie później zaczęły na serio zanikać konsekwencje traktowania kościołów jako obiektów własności. Na Zachodzie dopiero w ciągu XII w. udało się znieść *ius spolii*, prawo świeckich do zaboru majątku ruchomego pozostawionego przez zmarłego biskupa³⁶, zaś prawo własności na kościołach wiejskich zastąpić prawem patronatu³⁷.

Nie ulega wątpliwości, że podstawowym warunkiem powodzenia całego dzieła reformy było powszechne uznanie papieskiego prymatu jurysdykcyjnego. I to właśnie udało się najrychlej urzeczywistnić dzięki genialnym i prawdziwie duchem Bożym owianym jednostkom. A chociaż w ciągu XI i XII w. nie raz — mimo dekretu papieża Mikołaja II — obok papieża antypapież zostanie wybrany i Kościół podzielony, ale będą to okresy krótkie i w dziejach Kościoła Zachodniego — aż po wielką schizmę z lat siedemdziesiątych XIV w. — bez poważniejszego znaczenia.

Po zwycięskim dla papieża kompromisie wormackim nikt już nie kwestionował autorytetu biskupów rzymskich. Najoczywistszym tego przejawem była odnowa — już od r. 1123 — soborów powszechnych, których w w. XII jeszcze dwa — w sumie trzy zwołała papieża do Lateranu. Nikt więcej nie ośmielił się zakwestionować uprawnień jurysdykcyjnych wysyłanych przez papieży przedstawicieli-legatów, którzy w drugiej połowie XI w. zaczęli docierać do krajów świeżo zdobytych dla wiary. Z powszechnym uznaniem spotyka się ujęcie przez papieży najwyższego wymiaru sprawiedliwości i prawa wywołania każdej sprawy spornej przed swój sąd. Niemalą w tym rolę odegrało ustalenie zasad jednolitego, powszechnego prawa kanonicznego, czemu dała początek zredagowana w pierwszej połowie XI w. przez Gracjana słynna *Concordia canonum*.

Ze zwycięstwem nowych idei kościelno-politycznych idzie w parze ożywienie i pogłębienie życia religijnego. Zaczęło się ono nawet nieco wcześniej, w X w. przez reformę kluniacką, przez upowszechnienie się życia

³⁵ C. Mirbt, *op. cit.*, nr 305, s. 161—162.

³⁶ A. Vetulani, *Studia nad tekstami i znaczeniem statutu łączącego z r. 1180*, Lwów 1932, s. 36 in.

³⁷ H. Feine, *Kirchliche Rechtsgeschichte*, Bd I. „Die Katholische Kirche”, II Aufl., Weimar 1954, s. 359 in.

pustelniczego i dążenie do doskonałości, przez powstanie nowych zakonów począwszy od kamedułów poprzez cystersów, premonstratensów aż do zakonów św. Franciszka i św. Dominika. Korzeni wszystkich tych przemian należy szukać właśnie w w. XI, kiedy to papieństwo wszczęło walkę o zapewnienie wiernym *libertae ecclesiastica*.

Kiedy nowe idee dotarły do naszego kraju przez długie wieki ostatniej placówki katolickiego świata i jaki był ich wpływ na polskie stosunki kościelne — oto niełatwy do rozwiązania problem, który ciągle otwarty stoi przed naszą nauką.

Jeśli trafne jest przypuszczenie, a okoliczności towarzyszące erekcji diecezji płockiej na to wskazują, że działający z polecenia Grzegorza VII legat czy legaci papiescy rządu w nowo stworzonej diecezji powierzyli cudzoziemskiemu, moim zdaniem francuskiemu duchownemu, to z pewnością należał on do zwolenników ukształtowania stosunków kościelnych po myśli postulatów głoszonych przez tego wielkiego papieża. Według zamierzeń legatów papieskich nowa diecezja miała stać się w naszym kraju ośrodkiem nowych koncepcji kościelno-politycznych i kulturalnych³⁸. Chyba cel swój osiągnęli, skoro książę Władysław Herman Płock wybrał sobie za swą stolicę i tamtejszą katedrę wyznaczył na miejsce swego spoczynku. Śladami ojca poszedł Bolesław Krzywousty.

Rządzący podówczas diecezją płocką biskup Szymon niemałą musiał odgrywać rolę, skoro Anonim Gall w liście dedykującym swą kronikę episkopatowi polskiemu jego wymienia na drugim miejscu, zaraz po Marcynie, metropolicie gnieźnieńskim³⁸. Rola tego biskupa musiała być wielka a pamięć o nim przez długi czas żywa, jeśli ciepło i z respektem wspomina o nim w swej kronice mistrz Wincenty i to dwukrotnie. Raz, gdy wkłada w usta biskupa Mateusza następujące słowa: „I tak z pewnością żarliwość o dom Pański, zasługująca, by ją złotymi zapaśkami, uzbroiła płockich biskupów Szymona i Aleksandra, którzy z czujną przezornością obydwóch nieprzyjaciół [sc. Pomorzani i Prusów] usiłowali powstrzymać od domu Pańskiego”. Po raz wtóry pisze o nim, wkładając w usta arcybiskupa Jana te znamienne słowa: „Wielki [był] wprawdzie Aleksander, lecz większy od Aleksandra, jak widzę, Szymon, który w osobie swojej łączył przymioty patriarchy i prawodawcy”⁴⁰.

Płock miał szczęście do wybitnych biskupów. Po biskupie Aleksandrze z Malonne, budowniczym przepięknej katedry, pastorał płocki przeszedł w ręce burgundczyka Wenera. Musiał on być wytrawnym politykiem, skoro jako swego ambasadora wysłał go Bolesław Kędzierzawy do cesarza Fryderyka Barbarossa z ważną misją polityczną⁴¹.

Im też ówczesna stolica Mazowska zawdzięczała, że zajmowała przodujące stanowisko w ówczesnym życiu intelektualnym Kościoła polskiego. Tutaj działało scriptorium, z którego zapewne rozszerzały się dzieła liturgiczne i teologiczne, docierając do innych diecezji polskich. Tutaj powstała myśl wyłonienia we własnym środowisku świętych, których kult stałby

³⁸ A. Vetulani, *Sredniowieczne rękopisy płockiej biblioteki katedralnej*, „Roczniki Biblioteczne” R. VII (1963), Wrocław 1964, s. 328 i n.

³⁹ *Galli Anonymi Chronicon*, op. cit., s. 1.

⁴⁰ Korzystałem z uprzejmie użyczonego mi przez p. Brygidę Kürbisównę przekładu Kroniki Mistrza Wincentego dokonanej przez K. Abgarowicza, uzupełnionego przez B. Kürbisównę w stadium przed ostatecznym ustaleniem polskiego tekstu.

⁴¹ A. Vetulani, *Sredniowieczne rękopisy*, op. cit., s. 330.

się ważkim czynnikiem w podniesieniu i pogłębieniu życia religijnego wiernych⁴².

Czy jednak w tej kresowej diecezji — narażonej na stałe najazdy pogańskich Pomorzan i Prusów, o których tak plastycznie pisze mistrz Wincenty — gdy zabrakło na stolicy biskupiej wybitniejszych indywidualności mogły powstać warunki sprzyjające utrwaleniu i propagowaniu na zewnątrz zdobyczy, o które walczyło ówczesne papieństwo — oto znów pytanie, na które w obecnym stanie badań nie potrafimy dać zadowalającej odpowiedzi.

Wiemy, że w niejednym punkcie postulatory głoszone przez zwolenników reformy kościelno-politycznej dotarły do nas ze znacznym opóźnieniem. Wpłynęły na to i odległość polskiej prowincji kościelnej od centrów ożywionej myśli kościelno-politycznej, i dzieje polityczne naszego państwa. Wprawdzie rozbięcie dzielnicowe, które trwało u nas dłużej niżeli w sąsiednich Czechach i na Węgrzech wpłynęło na wzmocnienie pozycji episkopatu, ale z drugiej strony ciągle walki między drobnymi władcami doprowadzały do niszczenia kraju oraz upadku kulturalnego szerokich kół społeczeństwa, co nie mogło pozostać bez wpływu na moralność i dyscyplinę naszego niższego duchowieństwa.

Biskupi Płock, świetny przez pierwszy wiek swego istnienia, musiał ustąpić miejsca kościelnej i świeckiej stolicy dzielnicy wielkoksiążęcej — Krakowowi oraz najbardziej podatnemu na wływy idące z południa i z zachodu — Wrocławowi. Nie było przypadkiem, że właśnie krakowski i wrocławski biskup byli pierwszymi, którzy swe stolice biskupie zawdzięczały elekcjom kapitulnym i interwencji papieskiej⁴³, że właśnie wprzód w tych diecezjach Kościół polski zdobył *privilegium fori* i powołał do życia biskupich oficjalów⁴⁴, że głównie z tych diecezji pochodzili najstarsi scholarze, którzy w zagranicznych studiach generalnych pogłębiali swe umiejętności i wyzyskiwali je na dworach swych biskupów i swych władców⁴⁵. Im to należy przypisać główny udział w propagowaniu idei odnowienia Królestwa Polskiego, które z drobnych dzielnic stworzyło jednostkę polityczną, wiodącą naród polski do rozwoju potęgi piastowskiego państwa.

Adam Vetulani

LES DÉMARCHES DES PAPES POUR LA RÉFORME DE L'ÉGLISE AU XI^e SIÈCLE

Résumé

Au X^e siècle, l'Église occidentale fut territorialement disloquée et dépendante des laïques. Le train de vie du clergé ne différait pas trop de celui des laïques. L'autorité de la papauté, faible à cette époque influençait seulement les peuples lointains, récemment acquis à la chrétienté. Dans le royaume allemand surtout les souverains distribuaient à leurs hommes les évêchés et les abbayes pour qu'ils fussent contrepois aux vassaux laïques révoltés. De même, les églises et les couvents, con-

⁴² Z. Kozłowska-Budkowa, *Płockie zapiski o cudach z r. 1148*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XLIV, (1930), s. 341—348.

⁴³ J. Szymański, *Biskupstwa polskie w wiekach średnich. Organizacja i funkcje* w książce „Kościół Polski. I Średniowiecze”, *op. cit.*, s. 189 i n.

⁴⁴ *Początki oficjalatu biskupiego w Polsce*. Osobne odb. z „Nova Polonia Sacra”, t. III, Kraków 1934, s. 7 i n.

⁴⁵ A. Vetulani, *La pénétration du droit des Décrétales dans l'Église Polonoise au XIII^e siècle*, Romae 1936, s. 20 i n.

